

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnoszenie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku — 25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W T. B.)

Komunikat Urzędowy.

Kwatera główna 8 bm. 1916 r.

Front Zachodni.

Na południe od Sommy panowała ożywiona działalność polowa. W nocy z 6 na 7 lutego utraciliśmy niewielki odcinek okopu na nowym stanowisku. Wczoraj w południe został odparty francuski atak, przygotowany przez silny ogień działowy. Wieczorem kontratak nasz powrócił nam w zupełności naszą pozycję.

Niemiecka flotylla powietrzna dokonała napadu na zakłady kolejowe w Poperinghe i angielski obóz wojskowy między Poperinghe i Dixmuiden. Powróciła ona bez strat po kilkakrotnych walkach z nieprzyjacielem, który wzbił się w powietrze dla obrony.

Front wschodni i bałkański

Żadnych znacznych wydarzeń nie było.

Naozelne Dowództwo Armji.

BERLIN (4 lutego). Urzędownie). Jego Cesarska Wysokość pułkownik książę Oskar Pruski został ranny na froncie wschodnim odłamkiem granatu lekko w głowę i w udo.

WIEDEŃ (7 lutego). Komunikat Urzędowy donosi: Sytuacja jest wszędzie bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefera Feldmarszałek-lejtnant. WIEDEŃ (8 lutego). Komunikat urzędowy donosi:

Front rosyjski.

Dzięki sprzyjającej pogodzie na całym froncie północo-wschodnim panował ożywiony ogień działowy. Na północo-zachód od Tarnopola w nocy z wczoraj na dzisiaj napadli znowu rosjanie na wysunięty posterunek naszej piechoty. Udało im się chwilowo do niego przeniknąć, lecz po chwili zostali z niego wyparci.

Włoski i południowo-wschodni front.

Żadnych szczególnych wypadków nie było.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefera Feldmarszałek lejtnant.

KONSTANTYNOPOL (6 lutego). Kwatera Główna donosi: Żadnych ważnych zmian na frontach walki nie było.

MADRYT (7 lutego). Biuro Reutersa donosi: Urzędownie komunikują: 900 Niemców i 14 tys. tuziemców przewieziono z Kamerunu do hiszpańskiej Gwinei; zostali oni rozbrojeni i internowani. Rząd zatroszczył się o ich utrzymaniu. (Uwaga. Na podstawie tego urzędowego hiszpańskiego doniesienia nie ulega chyba już wątpliwości, że resztki dzielnych obrońców Kamerunu po półtorarocznej bohaterkiej walce uległy przemocy. Z radością witamy nowinę, że się im udało uniknąć niebezpieczeństwa okrażenia przez nieprzyjaciół i cofnąć się na neutralne terytorjum hiszpańskie. Jeżeli cyfry powyższe odpowiadają rzeczywistości, można przypuszczać, że prawie wszyscy Niemcy, którzy znajdowali się w Kamerunie obecnie są w bezpieczeństwie.

Od pewnego już czasu posiadamy wiadomości, że rząd hiszpański w sposób chwalebny opiekuje się zbiegami.

Co się tyczy 14 tys. krajowców nie są to oczywiście tylko żołnierze kolonialni, gdyż tyle cała armja kolonialna podczas całej tej walki nie liczyła. Składają się na to przede wszystkim tragarze, rodziny tuziemnych żołnierzy oraz inni zbiegowie.

BERLIN (7 lutego). Pisma wieczorowe zamieściły artykuły, które omawiają zdobycze wojenne na podstawie otrzymanych trofeów: Według tych artykułów w Niemczech jest: 1.429.971 jeńców wojennych, 9.700 dział, 1.700 amunicyjnych i innych wozów, 1.300.000 karabinów i 3.000 karabinów maszynowych.

W te olbrzymie cyfry nie wliczono jeńców znajdujących się w państwach sprzymierzonych, nie wliczono także licznych dział, które leżą rozbite na polach walki i masy dział oraz karabinów maszynowych, które nawet z amunicją zostały zdobyte i w naszych armjach są używane.

BERLIN (7 lutego) B. Z. donosi z Amsterdamu: Jak donoszą z Londynu na rozkaz angielskiego ministra handlu na przyszłość wszystkie neutralne statki pocztowe, żeglujące po wodach angielskich, będą rewidowane, w celu stwierdzenia, czy nie są one używane przez państwa nieprzyjacielskie do przesyłania w listach przedmiotów zakazanych. W ten sposób Anglja łamie zasadniczo i urzę-

downie uznana przez wszystkie kraje świata tajemnicę listów.

BERLIN (7 lutego). Rozmaite pisma poranne z Amsterdamu donoszą, że angielski minister finansów doszedł do porozumienia w ogólnych zarysach z Wielkim Bankiem Londyńskim w sprawie trzeciej angielskiej pożyczki, która w marcu zostanie zrealizowana. Pożyczka wynosić będzie 400 milionów funtów, stopa procentowa 5 proc., a wartość emisyjna mniej więcej 99 proc. W ciągu 10 lat pożyczka ma nie być wypowiadana.

PARYŻ (8 lutego). Minister finansów Ribot przybył do Londynu. Przed południem odbył on naradę z ministrem skarbu Mc. Kenna. Prezes ministrów Briand wyjechał w środę do Rzymu. Razem z nim udał się dyrektor do spraw politycznych przy ministerjum spraw zewnętrznych, de Margerie.

AMSTERDAM (8 lutego). Ze źródeł angielskich donoszą: decydująca narada ministrów, która odbyła się ostatnio w Rzymie pod przewodnictwem króla postanowiła pomimo oporu Cadorny wysłać 100 tys. ludzi do Walony i 50 tys. ludzi do Salonik.

BERLIN (8 lutego). Południowa B. Z. donosi z Konstantynopola. Gazeta «Turk Seddasi» dowiaduje się, że Włochy ścigały wszystkie wojsko z całej Albanji do Walony.

Ta sama gazeta donosi z Lugano: «Perseverentia Nazionale» komunikuje, że włoska rada ministrów postanowiła opuścić Durazzo, natomiast Walona ma być broniona przez dwa korpusy i ochotników.

LUGANO (7 lutego). Dziś rano o g. 10 zeszli się w Rzymie w pałacu Braschi wszyscy ministrowie. Narada ta po powrocie Salandry do Rzymu posiada szczególne znaczenie. Prezes ministrów zakomunikował kolegom swe wrażenia z podróży po kraju.

BERN (7 lutego). «Corriere della Sera» donosi: w piątek ubiegłego tygodnia zebrało się w Rzymie około 80 posłów serbskich, między nimi wielu byłych ministrów serbskich, w celu omówienia interesów narodu serbskiego. Według tego pisma zbranie to trzymane jest w najgłębszej tajemnicy. «Giornale d'Italia» twierdzi, że pierwsze posiedzenie było bardzo burzliwe. Między posłami panowała, naturalnie, różnica zdań. Zrozumiałem jest, że zebranie nie mogło przebiegać spokojnie i że doszło ostatecznie do bójki. Omawiana też była akcja Włoch.

Zebranie nie ma żadnego znaczenia urzędowego. W ciągu najbliż-

szych dni posłowie serbscy opuszczają Rzym i udadzą się do Nicei.

ATENY (7 lutego). komunikat agencji Havasa: król podpisał rozkaz, który powołuje pod broń wszystkich Greków z lat 1892 do 1914, znajdujących się zagranicą, tych, którzy uchylili się od powinności wojskowej. Wyjątek stanowią Grecy zamieszkali w Rosji, Turcji, Bułgarii i Rumunii.

BERLIN (7 lutego). «Berl. Tag.» donosi z Genewy: «Lyon. Nouvel.» komunikują z Aten, że na podstawie pewnych informacji do kanału Suezkiego przybyło 11 japońskich łodzi podwodnych, aby wzmocnić obronę kanału. Łodzie podwodne znajdują się pod dowództwem japońskiego admirała.

BERLIN (5 lutego). «Berl. Tag.» donosi z Kopenhagi: Zwołanie Dumy rosyjskiej, jak donosi «Riecz» postanowiono odłożyć tymczasowo do 22 lutego st. st. Postanowienie to powzięto na posiedzeniu Rady Ministrów, gdzie po raz pierwszy przydywał prezes ministrów, Stürmer. Prezes zarządu rosyjskich długów państwowych, Charitonow, otrzymał dymisję. Dymisja ministra finansów Barka, oczekiwana jest z dnia na dzień.

PETERSBURG (8 lutego). Pet. Ag. Tel. donosi: Manifest cesarski zwołuje Dumę i Radę państwa na dzień 9 (22) lutego. Na miejsce Charitonowa, który ustąpił z powodu stanu zdrowia, członek Rady państwa, Pokrowskij został kontrolerem państwa.

Kultura sumienia publicznego.

W szeregu dzieł, jakie pozostawił w spuściznie po sobie zmarły świeżo prof. Józef Milewski, jest książka, która powinna znajdować się w każdej bibliotece domowej, w każdym domu polskim i być zawsze pod ręką.

Tytuł tej książki «Zagadnienia polityki narodowej». O jej wartości wewnętrznej krytyka wypowiedziała już swoje zdanie. Wiemy, że jest tam niepowszednie bogactwo myśli, osnutych dokoła jednego pionu zasadniczego, który stanowi miłość narodu i gorące pragnienie obudzenia i wyzwolenia wszystkich, drzemających w jego łonie sił, aby, sprzęgnięte razem, stały się nigdy nie zawodzącym motorem naszego odrodzenia.

Z pośród tych myśli wyjmujemy dzisiaj jedną, która jest wiernym wykładnikiem kierunku, w jakim szła troska zmarłego obywatela i uczonego.

Myśl ta dotyczy kultury sumienia publicznego.

Każda jednostka—mówi prof. Milewski—ma swoje prawa indywidualne i tych nikt nie neguje, lecz prawa ma także naród. Wobec tego żadna jednostka nie powinna myśleć, jakoby od niej świat się zaczynał i na niej kończył, jakoby ona miała tylko prawa, a nie i obowiązki, jakoby najwyższą normą jej życia mogły być jej indywidualne zachcianki, a ich zaspokojenie—jedynym celem i jedyną treścią życia. Spotyka się takie typy w życiu i w literaturze, a to przecież zwyrodniałe typy, społecznie szkodliwe indywidualia, zasługujące na wyeliminowanie, jak każda cząstka organizmu, która nie spełnia swych funkcji, swych obowiązków.

Zakres praw narodu tworzy dla narodu sferę jej narodowych obowiązków, stawia wymagania co do jej współdziałania w sprawach, potrzebach, interesach narodu. Narody niepodległe nie wahają się użyć przymusu, aby zapewnić sobie karną służbę dla celów narodowych. Służba wojskowa, podatki, rząd, sąd, przymus szkolny, przepisy sanitarne i t. p., wszystkie prawa, zakłady, taryfy, instytucje publiczne służą temu celowi, a ktoby działał na szkodę narodu, tego spotka publiczna kara. Tam nikt na swoją rękę nie może angażować, nie może kompromitować narodu. Zgoda inne jest nasze położenie. Brak nam środków przymusu, skutecznych środków prewencji i represji. Autorytatywnie, legalnie nie może nikt przemawiać, rządzić, pakować imieniem całego narodu, nie może nikt obecnie takiego mandatu otrzymać, a stąd jest i możność bezprawnego egzekwowania sobie takiego mandatu, traktowania na swoją rękę z obcymi potencjami, jak to, niestety, bywało już za ostatnich czasów Rzeczypospolitej, oraz jest możność krnąbrnego, a pozornie legalnego nieposłuszeństwa wobec nakazów i postulatów interesu narodowego.

Naród nasz może jednostkom swym stawiać tylko moralne żądania. Żądaniom takim brak jednak egzekutywy materialnej, brak im świeckiego ramienia. Brak ten zastąpić może tylko sumienie jednostek i opinia publiczna.

Opinia taka wytworzyć się zdoła tylko na podkładzie powszechnej kultury sumienia i rozpowszechnienia odwagi cywilnej. Pamięć Rejtana poucza nas dokładnie o znaczeniu odwagi cywilnej. Wiele czuło, jak on, czemuż tylko on jeden miał odwagę wyznania!

A i odwagę trzeba mieć na co dzień, nietylko w odświętnej chwili. Odwagę trzeba mieć, aby wszystkie swe czyny i słowa stosować do nakazów sumienia. I to nas znów prowadzi do jednostki, owego siedliska sumienia, ostatecznie działającej siły społecznej.

Każda jednostka swoim życiem, czynem, przykładem wpływa na dołę narodu.

Położenie jednostek, ich poziom wykształcenia, środków, swoboda pracy, czasu, sił są różne, stąd nie można od wszystkich równego stopnia pracy, ofiarności grosza, czasu i sił wymagać, lecz możemy od wszystkich wymagać równego stopnia sumiennosci w spełnianiu osobistych, rodzinnych, zawodowych, narodowych obowiązków.

Mówiono nie raz, że cała organizacja Anglii opiera się na zdaniu: England expect every man to do his duty—Anglija spodziewa się, że każdy spełni swój obowiązek.

Prof. Milewski nie żąda nic więcej, ponad to, aby każdy Polak spełnił swój obowiązek, bo «obowiązkowość ścisła we wszystkich stosunkach życia jest korzyścią, jest służbą narodu».

Trudne położenia wymagają wyborowych ludzi. Tacy tylko dorosną zadaniu. My więc potrzebujemy na wszystkich polach wyborowych ludzi, wyższą miarę wymagań stosować musimy do siebie:

«Nie liczbą siły, nie pomocą organizacji państwowej, lecz siłą prawdziwej dzielności indywidualnej i narodowej musimy zaważyć na losach, ugruntować byt i przyszłość narodu».

Oto wskazówka, oto nakaz, idący do nas od trumny, której wieko zamknęło się nad jednym z najlepszych i najświetlejszych umysłów w Polsce współczesnej.

Pochylamy się nad tą trumną w uznaniu zasług człowieka i — zapamiętajmy...

Japonja i Stany Zjednoczone.

«Neue Zürcher Ztg.» pisze pod powyższym tytułem:

Niedawno temu ukazała się w gazetach wiadomość, że Japonja «po zamianie przyjacielskich telegramów» z rządem Carranza w Meksyku, ustanowiła jedenaście zawodowych konsulatów. Tysiące czytelników na wiadomość tę mało zwróciły uwagi ani też nie doceniły jej doniosłości. A przecież jest pełną znaczenia i w Waschingtonie wzbudziła wielkie zainteresowanie. Ustanowienie bowiem zawodowych konsulatów jest krokiem przygotowawczym do projektowanej od pewnego czasu japońskiej kolonizacji w Meksyku.

Zabiegi Japończyków w Meksyku osłabiają stanowisko Stanów Zjednoczonych. Od dawna już przewidywano, że Japonja starać się będzie o nabycie w Meksyku tego, czego nie mogła uzyskać w Kalifornji, t. j. ziemi, na której mogliby się wychodzić jej bez przeszkody osiedlać i żyć swobodnie. W Meksyku — na razie na zachodnim wybrzeżu — znajdują bardzo korzystne warunki rozwoju, w których dzielni ci pracownicy lepiej będą umieli wyzyskać ziemię, aniżeli tubylczy mieszkańcy. Kraj ten dorównujący Kalifornji pod względem urodzajności, pod innym względem dla nowych osadników korzystniejszy; japońscy emigranci nietylko nie będą tam narażeni na ucisk, ale faktycznie żyć będą pod rządami własnego państwa, chociaż na terytorjum meksykańskim. W jaki bowiem sposób rząd meksykański, którego właśnie obywatele nie słuchają, narzuci swoją wolę takiemu potężnemu państwu?

Jak daleko Japonja już postąpiła, nie da się narazie przejrzeć. Prawdopodobnie wykorzystana zamieszki ostatnich lat, aby od zmieniających się meksykańskich rządów pozyskać w cichości najrozmaitsze ustępstwa, poczyniła może wielkie zakupy ziemi, uzyskała pewne wolności i przywileje dla japońskich osadników, do czego rządy, u których była zawsze kaleta pusta, były gotowemi. Nie wiadomo jednak, czy osadnictwo już się rozpoczęło i jak daleko postąpiło. Ale urządzenie jedenastu zawodowych konsulatów — jest z tem w każdym razie w związku.

Japonja z największą bezwzględnością wyzyskuje korzystne położenie polityczne obecnej chwili, a czynić to musi, bo przyszłości jej grożą wielkie niebezpieczeństwa. Słuszem więc bar-

dzo, że korzysta z zamieszek w Meksyku, by zapewnić sobie obszary osadnicze, na których by nadmiar jej własnej ludności mógł żyć przy korzystnych warunkach. Pod względem czysto politycznym osiedlenie się Japonji w Meksyku jest odpowiedzią na zajęcie Filipinów przez Stany Zjednoczone. Na szybki rozrost ludności żółtej w samym środku Ameryki nie mogą pozwolić ani Stany Zjednoczone, ani też inne państwa; byłoby to wielkiem niebezpieczeństwem dla wszystkich. Stany Zjednoczone — jedyne amerykańskie państwo, mogące mierzyć się z potęgą Japonji — walczy już nie o stanowisko swe na Oceanie Spokojnym, ale broni ludu swego i białej rasy w Ameryce.

Napężenie pomiędzy obu mocarstwami zaostrzało się coraz więcej od lat dwudziestu — z pewnymi przestankami. Obecna chwila należy do takiego przestanku, ponieważ Japonja zajęta jest Chinami, Stany zaś Zjednoczone — nigdy do wojny nazbyt nie pochopne — muszą uzupełnić zbrojenia, a oba kraje na dostawach do Europy tyle zarabiają, że zamieszki nie byłyby im na rękę. Po ukończeniu europejskiej wojny napężenie znowu się więcej zaznaczy. Tak Stany Zjednoczone, jak i Japonja wzmocnią się ekonomicznie. U obu wzrastać będzie chęć rozstrzygnięcia, bo oba są dumne na swą przeszłość i pragną, w poczuciu siły, potęgą swą zagwarantować na przyszłość wobec wszystkich przeciwników. Ta siła wiary w siebie i w swe prawa podnieca nienawiść do przeciwnika i uniemożliwia zgodne załagodzenie napężenia,

Nieuniknienie zbliżająca się wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonją będzie pierwszą nową rodząją wielką wojną, w której już nie lud przeciwko ludowi, ale rasa (w najszerszym znaczeniu tego wyrazu) przeciwko rasie wystąpi. W tej wojnie spotkają się pierwsze forpoczty białych z żółtymi. W dalszej zaś dopiero przyszłości uderzą na siebie główne masy.

Rodzice i dzieci.

W «Myśli niepodległej», zamieszczono uwagi o życiu rodziny polskiej w chwili obecnej. Brzmiały one jak następująco:

«Rodzice nie mogą sobie dać rady z dziećmi poniżej lat 17. Chłopcy należą do organizacji jawnych, pół-jawnych i tajnych, tak samo dziewczynki. Opuszczają dom, robią przeróżne eskapady, wracają gdy im się podoba, lub nie wracają. Matki narzekają, że dzieci nie chcą słuchać, a jeżeli ojcowie tego nie robią, to tylko dla tego, że im tego wstyd». «Rodzice już nie rozkazują dzieciom, tylko je uprzejmie proszą. Dzieci z emfazą rzucają w oczy rodzicom hasła, komunały lub sylogizmy, które im podszeptują, a rodzice tracą rezon».

Przeceniliśmy matkę z inteligencji, a zwłaszcza taką zwaną matkę ukształconą, która za dużo się uczyła, aby być zwyczajną dobrą matką, rozumiejącą swe obowiązki, a za mało, by jej można trafić do rozumu, tak już ten rozum jest opalisadowany o paczną ideologią. Włosy na głowie stają, gdy się słyszy matki, inteligentne, biadające nad swym opłakanym stosunkiem do dzieci. Odbiera się wrażenie, że się ma do czynienia z istotami umysłowo nieczytelnymi. Matki mówią: Agitacja szerzy wśród naszych dzieci hasła «czynu», a my tym hasłem przeciwstawiamy tylko hasła «bierności».

Więc do tego doszło, że rodzice pertraktują z pensjonarkami i wyrostkami o «hasła»? Matka powiada: Dziecko nie chce mnie słuchać. No to się w takich razach woła ojca, ażeby wziął za uszy. Za uszy? Oh, my jesteśmy arkadyjczykami. U nas tak nie można!

Kto nie chce wychowywać za pomocą kar cielesnych, ten powinien zdobyć się na taki autorytet, by go dziecko słuchało bez nacisku fizycznego. Ale kto jest takim niedołęgą, iż nawet własnym dzieciom rozkazywać nie może, czyż właściwie nie powinien być wzięty w kuratelę? Czy rozumie, że słabość jest zbrodnią i że kiedyś dziecko, gdy dorośnie, wyrzuci mu tę słabość?

Zawiedliśmy się na inteligentnych matkach. Przekonaliśmy się, że posiew inteligencji padł na całkiem nieodpowiedni grunt. Znika typ matki dawnej, kobiety prostej, surowej, umiejącej tupnąć, gdy trzeba, a miast niej rozwielmożnił się typ matki, bardzo mężnej na wiecu, bardzo wymownej na zebraniu publicznym, ale zapominającej języka w gębie, gdy własne dzieci zaczynają jej ciosać kolki na głowie.

A jak wygląda ojciec? Ojciec pozostawia wychowanie dzieci matce. Ojciec jest gładki i wychodzi także gładko z synem. Umie syna prosić, rozkazywać mu nie umie. Gdy więc takie są warunki wewnętrzne, czyż dziwić się, że w razie pogorszenia się warunków zewnętrznych następuje w rodzinie zupełne rozprzężenie?

A przytem dziwna rzecz. Rodziców nic a nic to nie obchodzi, że wogóle istnieje kwestja wychowania dzieci, że w społeczeństwie ujawnia się pod tym względem pewna nienormalność. Daremnie nawołuje publicysta, daremnie ostrzega. Dopiero wtedy rozpoczyna się rwanie włosów z głowy, gdy tacy rodzice zostaną osobiście w położeniu zainteresowani, gdy im córka ucieknie, albo gdy syn gdzieś zniknie. Wtedy nie żałuje się czasu, fatygi, ani pieniędzy. Ale gdy dziecko się odnajdzie, wtedy cicho, szal! Już kwestji nie ma, bo dziecko swoje odnalazłem.

Nie wiemy, ale zdaje nam się, że domowe wychowanie rodzinne obecnej inteligencji jest mało, albo nie jest warte. Nie możemy się spodziewać, aby rodziny te wychowały jakiegoś pokolenie dorzecznego. Wszędzie panuje duch słabości, miękkości, ustępliwości, wszędzie widzimy brak charakterów, ludzi zdania, ludzi zdecydowanych. Matki inteligentne zupełnie nie umieją być matkami. Nie rozumieją swoich obowiązków. Nie mają powagi. Nie umieją nawet dzieci dozorować. Byle kto może się do tych dzieci zbliżyć, do byle kogo mogą te dzieci chodzić. Czasy, które przeżywamy, są czasami egzaminu rodziców z wychowywania swych dzieci. Niestety rodzice inteligentni egzaminu tego nie złożyli.

Podnosimy tu kwestję bardzo palącą. Otrzymujemy skargi ze wszystkich stron. Każdy szuka przyczyn zła wszędzie, tylko nie w sobie. A w sobie przedewszystkiem winni rodzice tych przyczyn poszukać.

Straż obywatelska Warszawy.

W związku z reorganizacją komitetu obywatelskiego, przestała z dniem 31 stycznia funkcjonować, po sześciu miesiącach, warszawska straż obywatelska, ustępując miejsca milicji, która stanowić ma nowy organ

zarządu miejskiego, podlegający jednemu zwierzchniemu nadzorowi cesarsko-niemieckiej prezydentury policji.

Straż obywatelska skończyła więc przejściową fazę swej działalności. Półroczna działalność straży, w której zgrupowało się bardzo liczne grono ludzi dobrej woli, z energią i poświęceniem zaoferowujących swoje trudy w najtrudniejszych dla Warszawy chwilach — zajmie w historii przeżyć tej stolicy jedno z wybitniejszych miejsc. Trzeba podkreślić, że podjęte obowiązki obywatelskie spełniła doskonale, a często budziła i podziw swą sprawnością i sprężystością; nie brakło też dowodów odwagi i poświęcenia życia ze strony prostych szeregowców, gdy chodziło o wypełnienie podjętego obowiązku obywatelskiego, to jest zapewnienia porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

Nowe mundury otrzymać ma milicja miejska w Warszawie od dnia 1 marca.

Nowe umundurowanie składać się będzie z kurtki «ulanki» barwy granatowej, z czapki «maciejówki» ze znakiem milicji.

Jak wiadomo, milicjanci posiadać będą broń białą.

Wbrew poprzednim informacjom, stanowisko kapelana honorowego milicji nie jest dotychczas zajęte. Naczelnik milicji, Franciszek ks. Radziwiłł, zwrócił się do ks. prałata Z. Chełmińskiego o uproszenie jednego z księży, któryby przyjął obowiązki kapelana honorowego milicji.

Z niwy litewskiej.

Jedynym pismem w języku litewskim, wychodzącym obecnie na terenie wschodnim okupacji niemieckiej, jest «Dabartis» (Teraźniejszość), organ posła litewskiego do sejmiku pruskiego d-ra Steputajtisa vel Steputata, którego nazwisko przed paru laty stało się dość głośne z powodu wygłoszonej przez niego z trybuny sejmowej mowy o stosunkach litewsko-polskich na Litwie rosyjskiej.

«Dabartis» ukazała się w Tylży we wrześniu roku ubiegłego, wkrótce po zajęciu Wilna przez wojska niemieckie. Nazwa pisma i treść artykułów jego wskazują, że wydawca za punkt wyjścia dla swych aspiracji politycznych obrał «teraźniejszość», w której trwałość i pomyślny rozwój w dotychczasowym kierunku wierzy niezłomnie. Jeżeli chodzi o porównanie, to analogję kierunku «Dabartisa» znajdujemy w «Dzienniku Polskim», wychodzącym w Częstochowie również od przejścia jej pod władzę niemiecką.

Tegoroczny № 1 omawianego pisma odbity został jeszcze w Tylży w drukarni E. Jagomasta «Lituania». Numer następny wszakże z dnia 15 stycznia wyszedł już w Kownie, dokąd dr. Steputajtis organ swój przeniósł. Redakcja w przedmowie do numeru pierwszego wyjaśnia, że zmiana miejsca nastąpiła w celu dogodniejszego i lepszego obsługiwanie czytelników, Kowno bowiem leży, mniej więcej, w samym środku etnograficznej Litwy.

Obok komunikatów wojennych oraz artykułów i wycinków z prasy niemieckiej wojny dotyczących «Dabartisa» posiada specjalną rubrykę «Litwa i Litwini», w której podaje wiadomości z obszaru przez Litwinów zaludnionego, głównie z gub. kowieńskiej i Litwy pruskiej. Między innymi pismo to w dalszym ciągu ogłasza listę litwinów, będących w charakterze jeńców wojennych lub cywilnych

w niewoli niemieckiej. Do numeru 8-go włącznie lista ta obejmuje 1369 nazwisk, wśród których znajdujemy wiele polskich.

Pismo d-ra Steputajtisa dodaje otuchy swym czytelnikom, zachęcając do niestracania nadziei w lepszą przyszłość Litwy. «Wiele się robi dla Litwinów — pisze w N-rze 1-ym — o czym jeszcze milczy prasa». Na podstawie pewnych kombinacji, nie wyjaśnionych bliżej w cytowanym artykule, redakcja zaleca wiarę głęboką, że ziemia litewska doczeka się lepszego bytu i wzbogaci się znacznie».

«Wielu z tych — czytamy dalej — co dziś z trudnością wyżyć się są w stanie, przy nowym ładzie w lat kilka staną się ludźmi zamożnymi».

Z doboru artykułów w numerach następnych jasno przebija, że redakcja tę jaśniejszą przyszłość dla Litwy widzi w pozostaniu pod berłem Cesarza niemieckiego, któremu też poświęciła entuzjastyczny artykuł wraz z portretem w N-rze 6-ym swego pisma z dn. 29 stycznia z powodu przypadającej natenczas 58-iej rocznicy urodzin jego.

zm.

Litwa i Ruś.

Kowno.

Nadburmistrz kowieński dr. Pusch, ponowił zakaz handlu końmi. Sprzedający i kupujący powinni na to uzyskać pozwolenie nadburmistrza, posiadające moc prawną tylko w obrębie gubernji kowieńskiej. «Dabartis» wyjaśnia, że ograniczenie to dotyczy tylko zawodowych handlowców końmi, nie zaś sprzedających sporadycznie gospodarzy wiejskich.

W gub. Kowieńskiej zostały ustanowione i już funkcjonują sądy cywilne niemieckie. Jak pisze też pismo, na pograniczu Kurlandji, w Telszach, Szawlach i Poniewieżu otwarte zostały sądy obwodowe. Do każdego takiego sądu obwodowego należą 4 sądy pokoju; więc w pow. Telszewskim — w Telszach, Siadach, Kretyndze i Wieżajciach i pow. Szawelskim — w Szawlach, Kurszanach, Okmianach i Janiszkach.

Straż ogniowa miejska w Kownie niedawno została wzbogacona w nowe narzędzia ratownicze, nabyte kosztem miasta w Szpandawie. W liczbie ich jest też sikawka parowa.

W Kownie ukazały się w obiegu fałszywe monety 10-cio fenigowe, 1-markowe i dwumarkówki.

zm.

Z Szawel piszą do «Dabartisa», że staraniem inteligencji litewskiej, w gmachu byłego gimnazjum, utworzono 4-ro klasowe progimnazjum z językiem wykładowym litewskim. Szkoła obecnie posiada około 100 uczniów. Inicjatorem i organizatorem nowej uczelni jest ks. prałat Dąbrowski z Kowna.

zm.

Z Galicji.

Z Krakowa donoszą: Ostatnimi czasy ożywia się znacznie ruch kulturalny, o ile na to pozwalają warunki. Zaczęły się powszechne wykłady uniwersyteckie, nie brak odczytów o kwestjach aktualnych, w sali koncertowej pojawia się od czasu do czasu ptak przelotny z zachodu. Teatr zawsze pełny, widać nie brak ani ochoty do zabawy, ani środków pieniężnych — chociaż, co prawda, brak karnawału jest oszczędnością, dla wielu, niemałą. Ostatnio wystawiono z powodzeniem «Legendę o królu», rzecz z czasów Olbrachta przez I. H. Morstina, przyjęto życzliwie przez krytykę i publiczność.

Z Rosji.

Wygnańcy polscy w Charkowie.

Pod nagłówkiem powyższym czytamy w gazetach kijowskich co następuje: Gdy w początkach lipca zeszłego roku przymusowo opuszczałem

Warszawę, niemal połowa osób, z powodu obcego poddaństwa wysłanych w głąb Rosji, wybierała się do Charkowa, który jednych przyjął jako wybitny ośrodek przemysłu i handlu, innych znów jako miasto względnie niezbyt drogie i mające zakrój europejski, a więc mogące w pewnej mierze ludziom, przyzwyczajonym do Warszawy, umożliwić kontynuowanie nałogów wielkomiejskich. Zapewne było w tem przekonaniu zbyt dużo nieuzasadnionego optymizmu. Jakkolwiek bądź, pęd kierujący naszych zesłańców do Charkowa był niezaprzeczony. Jechali więc ludzie inteligentni, wiedząc, że w wielkim mieście nigdy zginąć nie mogą, jechali handlowcy, z góry przewidując swe podboje na gruncie ekonomicznym, jechali wreszcie rzemieślnicy z robotnikami, licząc na znalezienie pracy w wielkiej ilości fabryk i zakładów przemysłowych charkowskich.

Działo się to tem łatwiej, że Charków był obok Moskwy jedynym wielkim miastem Rosji europejskiej, dokąd wolno było jechać jeńcom cywilnym, dla których stolica państwa wraz z Kijowem były zamknięte i niedostępne.

To też nic dziwnego, że po doliczeniu wielkiej ilości wysiedleńców i uchodźców poddanych rosyjskich — Charków po Moskwie, Piotrogradzie Kijowie jest obecnie miejscem największego skupienia Polaków.

Jeżeli zważymy, że dane powyższe nie obejmują listopada i grudnia, należy cyfrę ogólną wysiedleńców-Polaków, mieszkających w Charkowie, ustalić na trzydzieści tysięcy. Ta wielka ilość ludzi, rzucona na bruk charkowski, znalazła się niezorganizowaną i obcą zarówno miejscowej ludności jak i lokalnym warunkom życia, w położeniu jak najbardziej tragicznym. («Dz. Pozn.»)

OGŁOSZENIE

Przejazd koleją (ruch osobowy, towarowy i zwierząt) dla mieszkańców kraju.

a) Przewóz osób, bagażu, towarów i zwierząt od dziś dnia jest dozwolony, z zastrzeżeniem, że w każdej chwili odwołany być może, na linjach poniżej wymienionych i z równoczesnym zniesieniem przepisów dotychczasowych wydanych na piśmie przez Wojskową Dyрекcyję kolejową 5 w Wilnie:

1. Wilno - Wierzbolowe - Ejdkuny (z Niemiec i do Niemiec).

2. Olita - Suwałki - Margrabowo (z Niemiec i do Niemiec).

3. Suwałki - Łoseńna - Grodno (włącznie).

b) Tylko dla bagażu i przewozu zwierząt na tych samych warunkach dozwolony jest przewóz na linjach:

1. Landwarowo - Grodno.

2. Olita - Orany.

POSTANOWIENIA OGÓLNE.

Odpowiedzialności żadnej się nie przyjmuje. W szczególności nie bierze się odpowiedzialności za osobiste bezpieczeństwo podróżujących, osiągnięcie celu podróży, i otrzymanie ładunku w określonym terminie; utrata lub uszkodzenie ładunków i bagażu nie będzie wynagradzane.

I. Ruch osobowy i towarowy.

1. Do podróży wymagane są następujące dokumenty:

a) paszport (lub stwierdzenie tożsamości).

b) świadectwo, w którym wymieniona jest droga oraz termin, w którym podróż ma być odbyta (Reise-schein).

Do wystawienia wspomnianych dokumentów upoważnione są:

urzędy okręgowe

gubernjalne (biura paszportowe) naczelnicy zarządów.

Na podróż do Niemiec nadto koniecznym jest posiadać świadectwo przejazdowe, które wydawane jest przez Naczelną Dowództwo Wschodu za pośrednictwem zarządów okręgowych.

2. Bilety kolejowe będą wydawane przez kasy biletowe tylko po okazaniu wspomnianych dokumentów.

Przewóz osób cywilnych odbywać się będzie w specjalnych wagonach z nadpisem «Dla mieszkańców kraju».

3. Cena biletów wynosi od osoby i 1 km.

dla I klasy 0,16 M. najmniej 1 Mk.

dla II „ 0,12 M. „ 70 fen.

„ III „ 0,08 M. „ 50 fen.

4. Bagaż.

Waga przedmiotów, których jadący w podróży swej potrzebuje mogą wynosić razem 50 kg. na osobę.

Zapłata za każdy pakunek wynosi 2 marki.

II. Przewóz towarów i zwierząt.

1. Wywóz towarów z Rosji jest zabroniony.

Wyjątkiem jest:

a) Drób wszelkiego rodzaju, jeśli nieobecność zarazy stwierdzona jest przez rządowego weterynarza,

b) jaja, mleko, masło.

c) świeże mięso, wędliny, szynka, słonina w wysokości do 10 funtów,

d) jarzyny, herbata, cukier, wyroby cukrowe, sól, nafta.

Wwóz towarów z Niemiec zasadniczo, o ile nie staną na przeszkodzie dalsze zakazy wywozu przez Kanclerza Rzeszy, jest dozwolony.

Na linjach kolejowych nie otwartych dla wolnego ruchu przewóz osób, bagażu, towarów i zwierząt dozwolony jest jedynie na mocy uprzednio otrzymanego zezwolenia Wojskowej Dyrekcyj Kólejowej 5.

Bliższych informacji dotyczących się taksy i przepisów oraz ograniczonego ruchu na oddzielnych stacjach udzielają kasy biletowe i kasy towarowe:

Wilno, 5 lutego 1916 r.

Wojskowa Dyrekcyj Kólejowa 5.

Wyciąg z rozkładu jazdy.

Z Wilna w kierunku Kowno — Ejdkuny kursują dla wolnego przejazdu następujące pociągi:

bezpośred.

Z Wilna 6,03 r. 10,25 r. 7,33 w.

do Koszedar 9,08 „ 12,25 p. 10,30 „

z Koszedar 9,18 „ 12,33 p. 10,48 „

do Kowna 10,45 „ 1,32 „ 12,15 n.
z Kowna 11,00 „ 1,42 „ 12,30 „
do Fjdkun 3,00 pp. 4,20 „ 4,30 r.

Z Ejdkun i Kowna w kierunku
Wilna:

bezpośred.

z Ejdkun 2,45 n. 8,15 r. 12,59 pp.
do Kowna 6,54 r. 12,15 pp. 3,24 „
z Kowna 7,00 „ 12,30 „ 3,34 „
do Koszedar 8,27 „ 1,57 „ 4,37 „
z Koszedar 8,37 „ 2,07 „ 4,45 „
do Wilna 11,42 „ 5,12 „ 6,47 „

KRONIKA.

CALENDARZYK.

Dziś: Apolonji.

Jutro: Scholastyki.

Pojutrze: † Ob. N. M. P. z Lourd.

Wschód słońca—o g. 7 m. 10.

Zachód słońca—o g. 5 m. 19

Z Wilna.

— **Obwieszczenie.** Wzywa się wszystkich mieszkańców domu Nr. 29 przy ul. Sierociej (Subocz), którzy od dn. 1 stycznia 1916 r. opuścili ten dom i zakwaterowali się u innych mieszkańców miasta, aby się stawili dnia 9 bież. mies. o g. 7 rano w miejskiej kamerze dezynfekcyjnej, Łukiszki 7. Kto się nie stawi, lub kto udzieli przytułku tym osobom, będzie surowo karany.

Wilno, d. 7 lutego 1916 r.

Cesarski Zarząd
Gubernjalny.

Z Tow. popierania pracy społecznej. Pomimo warunków odmiennych działalność Towarzystwa dopierania pracy społecznej nie uległa zmianie.

Towarzystwo kroczy stale wytkniętą przez swych założycieli drogą, niosąc pomoc materialną naszym instytucjom dobroczynnym i społecznym. Przy końcu każdego roku zarząd Towarzystwa rozsyła zazwyczaj zapytania do pp. kuratorów, którzy określają jakie instytucje zasługują na zapomogi.

Pierwszeństwo zawsze przysługuje instytucjom nowopowstającym.

Posługując się zebraniem materiałem, zarząd Towarzystwa wylania propozycje, zatwierdzoną przez walne zebranie kuratorów o towarzystwach, które, zdaniem zarządu, potrzebują

najbardziej zasiłków materialnych, jako też o wysokości udzielanych zapomóg.

Sytuacja doby obecnej wytworzyła znaczne potrzeby wśród naszych organizacji społecznych.

W roku bieżącym Towarzystwo nie może rozporządzać całkowicie swymi kapitałami, czyli, wobec niemożliwości otrzymania całej sumy zapomogowej, instytucje, uznane za godne poparcia, otrzymają z niektórych patronatów tylko część przeznaczonej sumy.

Wydanie zapomóg w roku bieżącym zostało zaprojektowane następującym Towarzystwom:

1) Z patronatu im. S. i J. Montwiłłów—Polskiemu Towarzystwu niesienia pomocy ofiarom wojny.

2) Z patronatu K. i M. Protasewiczów — Szkole Rysunkowej im. J. Montwiłła.

3) Z patronatu K. Protasewiczowej—Stowarzyszeniu opieki nad chorymi pod wezwaniem św. Józefa.

4) Z patronatu J. Montwiłła—Internatowi dla chłopców w murach po-franciszkańskich.

5) Z patronatu J. E. ks. Administratora Michalkiewicza—Sekcji bezpłatnych obiadów przy Wil. Tow. opieki nad dziećmi.

Ogólna suma zapomóg, wydanych od założenia Towarzystwa, wynosi rb. 31.433,03 k.

Obecnie w skład zarządu Towarzystwa wchodzi: ks. L. Żebrowski (prezes), p. S. Montwiłł (senior), ks. Kulesza, p. Władysław Montwiłł, p. Gabriel Sokołowski i p. Zbigniew Śmiałowski.

Sprawy szkolne. Na d. 12 lutego na godz. 3 po poł. zostali zawezwani przez władze niemieckie przedstawiciele i przedstawicielki wszystkich szkół wileńskich na posiedzenie Zarządu miejskiego, celem celem omówienia kwestji szkolnych.

Kursa naukowe. Sekretarjat Kursów Naukowych przyjmuje zapisy na wykłady inż. arch. T. Bohuszewicza «Architektura i sztuka ludowa w ziemi wileńskiej».

Pierwszy wykład inż. J. Łukasze-wicza «Mechanika teoretyczna» odbędzie się w piątek 11 lutego o godz. 8-ej.

Stowarzyszenie Naucz. i Wychowaw. projektuje utworzenie Biura porad w kwestjach metodyczno - wychowawczych, chcąc przyjść z pomocą nauczycielkom zawodowym, oraz osobom, które wskutek chwili bieżącej chciałyby się poświęcić pracy oświatowej. Dlatego

zwraca się do osób praktycznych i wykwalifikowanych w zawodzie pedagogicznym z prośbą o łaskawy udział w tej pracy. Projektowane biuro funkcjonować będzie tylko w niedziele od 12—2.

Porozumieć się można w poniedziałki od godz. 5 i pół w lokalu Schronienia Nauczycielek, Tatarska 5 m. 4.

— Osobę, która w ubiegłym tygodniu zgłaszała się na Tatarską 5 do Schronienia Nauczycielek z prośbą o obiad dla sparaliżowanej nauczycielki, uprasza się o przybycie w celu porozumienia się w kwestji powyższej w piątek lub sobotę między godz. 2—3 do Schroniska.

Zwrot legitymacji samarytańskich. Zarząd szpitala św. Jakóba dla rannych jeńców urzędnie prosi byłe samarytanki tegoż szpitala o zwrot legitymacji w terminie trzydniowym na ręce p. Jadwigi Brensztejnowej (codziennie w szpitalu od godz. 10 rano do 1-ej po poł.).

Kursa wymowy. Wśród palących potrzeb chwili obecnej może nie najpierwszą, ale wprost nieodzowną jest troska o przywrócenie mowie polskiej jej dźwięku właściwego, pełni brzmienia i akcentu należytego. Komuż nie znane są wprost przysłowia wady wymowy polskiej wśród Polaków, zamieszkałych na Litwie.

Dotychczas na to nie zwracano dostatecznej uwagi, pomimo, że właśnie na kresach walka z wpływem akcentacji obcych języków na język polski winna być prowadzona z całą energią, aby mowę naszą zachować nieskażoną i świetną.

Dotychczas pole pracy w tym kierunku u nas leżało zupełnie odłogiem. Poprawnego wymawiania nauczano się przypadkiem, gdy chodzi o ludzi starszych, a młodzież pośrednio przez słuchanie przedmiotów, wykładanych po polsku.

Wielką rolę odegrał w tym wypadku u nas teatr, będąc niejako doświadczalną szkołą dobrej wymowy polskiej.

Jak słyszeliśmy obecnie grono osób wystąpiło z projektem założenia specjalnych kursów wymowy już to samodzielnych, już to przy jednej z istniejących instytucji oświatowych w Wilnie.

Niewątpliwie myśl rzucona znajdzie radosne przyjęcie wśród wszystkich, którym na sercu leży piękno języka ojczystego i którzy ubolewają, że właściwa wymowie polskiej na Litwie śpiewność zamieniła się w nie-

wolnicze naśladownictwo akcentacji języka rosyjskiego.

Oby najrychlej myśl piękna znalazła urzeczywistnienie.

— **Zgubiono** pugilares przechodząc ul. Wileńską d. 7 bm., w którym znajdowały się: 1) paszport na imię Aleksandra Baranowskiego, wydany przez Mieszczańskiego Starostę w Wilnie, 2) Wojskowy bilet (niebieski) z zaliczeniem do pospolitego ruszenia II kategorii i 3) 24 marki (papierami) i notatki. Łaskawego znalazcę uprasza się o złożenie w redakcji (Dominikańska 4) za wynagrodzeniem.

— **Zgubiono** na rogu 3-to Jerskiej i Kazańskiej portmonetkę, zawierającą 2 marki i kluczki kasowy. Uprasza się o zwrócenie pod adresem: Borodzińska ul. (Zwierzyniec) № 12, Adam Kokoszkin.

Rozmaitości.

Falezywa „stuletnia staruszka“ jest obecnie — jak donosi pismo bawarskie «Vaterland» — przedmiotem ogólnej wesołości w szwajcarskiej Bazylei. Uchodziła ona dotychczas za najstarszą mieszkankę miasta, ponieważ nie tylko ludność, lecz i władze bazylejskie były przekonane, iż p. Zimmerli liczy już 102 lata życia. Wszędzie widziano jej fotografię; gdziekolwiek staruszka się ukazała, wszędzie doznawała uszanowania, przysługującego podeszłemu wiekowi. W tramwajach miała przywilej bezpłatnej jazdy, w gospodach odwiedzany jej przyjmowano jako nader pożądaną reklamę, ponieważ staruszka miała jeszcze dobry apetyt i ohocho spożywała żeberka wieprzowe z kapustą i piwem je polewała, a zamiast rachunku, otrzymywała zazwyczaj jeszcze jakiś upominek. Na mocy swego rządnego wieku otrzymywała staruszka nawet pensję w ilości 300 franków rocznie, a podczas wystawy krajowej w Bernie przedstawiona została nawet wysokiej radzie związkowej. Obecnie jednak te złote czasy dla niej się skończyły; jeden z pisarków biura kontrolującego policji bazylejskiej stwierdził przypadkiem, że pani Zimmerli do-dała sobie pełne 22 lata życia, i że jeszcze nie liczy pełna 80 lat. Pani Zimmerli uczyniła zatem coś wręcz przeciwnego temu, co czynią zazwyczaj starsze panny i niewiasty, i to tak dobitnie, że właściwie ustać tu by powinny wszelkie względy, gdyby skutki tego czynu nie były tak zabawne.

OFIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na wpisy dla niezam. uczniów szkół średnich. Ku uczczeniu ś. p. Oktawjana Klasy NN. 10 rb. Ku uczczeniu ś. p. Julji Jaguzańskiej Hersylja, Aniela i Seweryn Michałowscy 3 r. Władysław i Kazimiera Rodkiewiczowie 3 rb. Ku uczczeniu najdroższej ciotki ś. w. Julji Jaguzańskiej Jan, Paweł i Kamilla Odyń-cowie 30 rb.

Dla głodnych.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Julji Jaguzańskiej Doktorstwo Szalewiczowie 3 rb. Wanda Szalewiczowa 2 rb.

WILEŃSKIE KURATORJUM MIEJSKIE NAD BIEDNYMI

zorganizowało
WARSZTATY SZEWCZKIE,

w celu wyrabiania obuwia o **drewnianych podeszwach.**
Obuwie sprzedaje się po cenie kosztu.

WYMIAR DLA DZIECI		WYMIAR DLA DOROSŁYCH	
Numer	Cena	Numer	Cena
№ 20	2,50	№ 25	2,90
№ 21	2,60	№ 26	3,00
№ 22	2,70	№ 27	3,10
№ 23	2,80	№ 28	3,20
№ 24	2,80	№ 29	3,30
		№ 30	3,50

Numer obuwia odpowiada długości podeszwy w centymetrach). W sprawie nabycia obuwia zwracać się należy do Centrali Kuratorjum, Sala № 1 (Trocka № 14) od g. 10—2 i od 5—7 wiecz.

AJENTURA

Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia

A. KOLTUNOWICZA.

Wilno Zawalna, 24, róg Trockiej.

GLÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO Drugiego Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń

ZAŁOŻONEGO W 1835 ROKU

czynne od 11—2 godz.

St. Jerski skwer Nr 3 m. 3.

OSOBA

obznajmiona z korektą, znająca bardzo dobrze język polski i niemiecki, poszukuje posady lub lekcji. Wiadomość w sklepie spożywczym: W. Pohlanka № 6. Tenże sklep jest do sprzedania.

Kupię

rezerwar na wodę od 200—500 wader i kocioł do pralni. Połocka 13—6.

Szwaczka

przyjmuje wszelkie roboty, w zakresie krawiectwa i bielźniarstwa wchodzące oraz reparacje po cenach najdostępiejszych. M. Łuczynska, Zaułek Bernardyński II.

Poszukuje się

pianistę lub pianistkę z dobrą techniką biegle czytających nowe nuty. Dowiedzieć się: sklep Br. Gołębiowskich, Trocka ul.

DRUKARNIA

Ks. A. Rutkowskiego

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, cenniki, dzieła cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitarrusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.

Pjanina

i fortepiany wynajmują i sprzedaje. Wszelkiego rodzaju reparacje i nastrajanie. Ceny umiarkowane. Portowa 9—2, Estko.

Dr. Med. B. SZYRWINDT
chOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE, SYPHILIS (606).

Od 10—1 i od 4—7. Wielka № 39.